

# Dybiec, Julian

---

## "Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego", Józef Bańka, Warszawa 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/3, 558-562

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



pliwie wysokiej klasy, którego ewentualny polski przekład mógłby się rozejść w dużym nawet nakładzie przy obserwowanym głodzie rzetelnej, naukowej informacji z zakresu rozwoju nowoczesnych idei kosmologicznych. Można zaryzykować twierdzenie, że nieliczne wydawnictwa popularne z tej dziedziny zastrzają raczej tylko ten rodzaj społecznego apetytu. Książka może być także ogromnie korzystnym czynnikiem syntetyzującym i porządkującym dla badaczy zajmujących się na co dzień, choć wycinkowo, kosmologią.

Oczywiście, nie należałoby jednak traktować zbyt zasadniczo niektórych filozoficznych enuncjacji autora, pozostawiając czytelnikowi — z założenia zresztą wyrobionemu intelektualnie — prawo do zachowania własnych poglądów przy smakowaniu cudzych *cum grano salis*.

Jan Mietelski

Józef Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967, ss. 390.

Poglądom filozoficznym Wiszniewskiego poświęcono dotąd właściwie tylko dwie rozprawy. Pierwszą z nich stanowi rzecz Jana Wepsięcia *Michał Wiszniewski i jego filozofia na tle empiryzmu z epoki polskiego oświecenia* („Kwartalnik Filozoficzny”, 1938), drugą Alicji Kadler *Działalność filozoficzna Michała Wiszniewskiego i miejsce filozofii w jego twórczości naukowej* (*Charisteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi*. Warszawa 1960). Studium Józefa Bańki wypełnia zatem ciągle jeszcze niedostatecznie poznany rozdział w badaniach nad Wiszniewskim, a tym samym przynosi materiał objaśniający ważny moment z dziejów polskiej filozofii. Składa się ono z siedmiu rozdziałów ujmujących biografię uczonego oraz różne dziedziny jego zainteresowań filozoficznych i ekonomicznych: metafizykę, teorię poznania, metodologię, filozofię narodową, moralną, ekonomię polityczną. Załączony do książki aneks prezentuje wykaz prac Wiszniewskiego (drukowanych rozpraw i artykułów znajdujących się w czasopismach, artykułów anonimowych) oraz podaje wiadomość o rękopisach i korespondencji. Całość zamyka obszerna bibliografia przedmiotu.

Po raz pierwszy doczekała się problematyka filozofii Wiszniewskiego tak obszernego opracowania. Za zasługę pracy poczytać należy ponadto piękny język i żywość narracji, zachęcające do studiowania dzieła. Na korzyść studium policzyć także trzeba przedstawienie poszczególnych zagadnień na rozległym tle kultury filozoficznej. Tak jest z metafizyką Wiszniewskiego, która ukazana została na kanwie tej problematyki sięgającej aż do Arystotelesa.

Szeroko rozbudował J. Bańka teorię poznania obrazując epistemologię Wiszniewskiego na obszernym tle porównawczym. Nasuwa się tu jednak pytanie, czy nie należało w tych kwestiach uwzględnić Dugalda Stewarta (autor czyni z niego dwóch filozofów: Dugalda i Stewarda!). Przebadane przez nas rękopisy Wiszniewskiego z racji przygotowywania monografii o nim wskazują, iż w jego papierach znajdują się całe partie wiernie przełożonego dzieła tego filozofa angielskiego (*Elements of the Human Mind*). Materiały te wykorzystywał Wiszniewski do swych wykładów w Liceum Krzemienieckim. W późniejszym okresie niewiele zmieniając krzemienieckie notatki, wydał na ich podstawie pracę *O rozumie ludzkim*. Polski filozof rozpatrywał niektóre procesy psychiczne właśnie w duchu Dugalda Stewarta. Nawet gdy J. Bańka cytuje Wiszniewskiego (ss. 318—319) przy omawianiu jego filozofii moralnej i referuje cele wychowania w jego ujęciu, to nieświadomie odwołuje się do Dugalda Stewarta, z którego te fragmenty tekstu są dosłownie przepisane (por. Dugald Stewart, *Anfangsgründe der Philosophie*. Berlin 1794,

t. 1, s. 28). Czasami także Fr. Bacon jest przytaczany przez Wiszniewskiego w rękopisach i w publikacji *O rozumie ludzkim* za Stewartem (ale bez powoływania się na tego autora).

Referując zagadnienie języka i myślenia J. Bańka nawiązał do poglądów filozofów i uczonych w tym zakresie zarówno przed jak i po Wiszniewskim. Bardzo cenne jest takie spojrzenie, uzupełnić by je można jednak zapatrywaniami na język, przedstawionymi znów w dziele Dugalda Stewarta. Pilną sprawą jest też przeprowadzenie porównań z pracą J. M. Degerando *Des signes et l'art de penser considérés dans leurs rapports mutuels* z 1800 r. Rozważania Degerando, niezmiernie ciekawe i szeroko znane w ówczesnej epoce, wywarły także wpływy na Wiszniewskiego. Szkoda jednak, że w podrozdziale *Zagadnienie hitleryzmu* nie Jagiellońskiej znajduje się przekład niektórych partii tomu trzeciego tego dzieła. Wprawdzie Wiszniewski nie zaznaczył, że jest to tłumaczenie, nie podał tytułu ani autora, lecz wystarczy je porównać ze wspomnianym dziełem, by stwierdzić wierny przekład.

Wbrew ustaleniom J. Bańki wykazującym różnicę między poglądami na język J. Śniadeckiego i M. Wiszniewskiego (s. 191) podkreślić należy, iż wskazywana różnica nie istnieje. Wedle J. Bańki, J. Śniadecki jeden powszechny język wywodził z konstytucji umysłowej człowieka, „jednej zawsze i wszędzie”. Uszło uwadze autora, że prawie tego samego zdania był Wiszniewski, gdy pisał, że „każdy język nosi na sobie piętno wspólnej wszystkim natury umysłu” (Bibl. Jag. rkps 945 t. 1, k. 108).

Wnikliwie i interesująco opracował autor zagadnienie metodologii. Bardzo dobrze też wypadł rozdział VI poświęcony filozofii narodowej. Na podkreślenie zasługuje wydobyte przez J. Bańkę specyficznych rysów filozofii narodowej Wiszniewskiego. Szkoda jednak, że w podrozdziale *Zagadnienie historyzmu* nie wykorzystał on rękopisów Wiszniewskiego do *Historii powszechnej*, wykładanej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Pozwoliłyby one sprecyzować niejedno stwierdzenie rozprawy i określić stanowisko autora *Bakona metody*, jako eklektyczne i niejednolite.

Rozdział VII *Filozofia moralna* przyniósł porównawcze potraktowanie omawianego zagadnienia: Śniadecki — Dowgird. Dało to w konsekwencji pogłębiony obraz poglądów Wiszniewskiego. Rozdział ten stanowi też jeden z najlepiej ujętych w całym dziele.

Szczegółowszego rozpatrzenia wymaga rozdział traktujący o ekonomii politycznej. W świetle wywodów J. Bańki Wiszniewski przedstawia się nam jako krytyk doktryny fizjokratów i reprezentant „polskiej szkoły ekonomicznej, nawiązującej do J. B. Saya” (s. 255). Nie jest to stanowisko słuszne. Wiszniewski wprawdzie wyrażał się krytycznie o fizjokratach, ale nie był aż tak zagorzałym ich przeciwnikiem, jak chce tego J. Bańka. Jego krytyczny stosunek kierował się zwłaszcza pod adresem narodu rolniczego i ma tym samym charakter historyczny. Nie można chyba jednak utożsamiać antyfizjokratycznej postawy z krytyką narodu na pewnym etapie rozwojowym, jakim był etap rolniczy. Wiszniewski swą krytykę przeprowadza z punktu widzenia ewolucji społeczno-gospodarczej narodów. Według niego najwyższym szczeblem rozwoju i zarazem najdoskonalszym jest stan rolniczo-przemysłowo-handlowy. Wedle J. Bańki miał Wiszniewski podzielać poglądy Saya, rzecznika industrializmu i nowoczesnego kapitalizmu. Miał nawiązywać do wulgarnych elementów jego teorii. Na takim stwierdzeniu zaciążyła nieznamość pełnej twórczości Michała Wiszniewskiego, bezkrytyczny stosunek do wydobycia wcześniej przez A. Kadler rękopisu ekonomicznego Biblioteki Kórnickiej. Rękopis ten powstał m.in. na kanwie pracy Fr. Lista *Das nationale System der Politischen Ökonomie* z 1841 r. Do niej nawiązują niektóre odsyłacze notowane przez Wiszniewskiego na kartach rękopisu.

Podstawowym jednak nie wykorzystanym przez J. Bańkę źródłem są włoskie korespondencje nadsyłane przez Wiszniewskiego do „Gazety Codziennej” w Warszawie, a szczególnie artykuły *O zniesieniu cła na zboże w Anglii i Wolny handel*. J. Bańka wprawdzie usiłował ustalić powiązania i korespondencje Wiszniewskiego pisane do „Gazety Codziennej”, ale właśnie w tym okresie, kiedy ich w ogóle nie było. Nie interesowała go przecież korespondencja uczonego z J. I. Kraszewskim, wyjaśniająca tę kwestię. Przeczytał natomiast lata 1859 i 1860, kiedy autor *Historii literatury* rzeczywiście je nadsyłał. W świetle tych korespondencji oraz rękopisu kórnickiego Wiszniewski okazuje się zwolennikiem nie Saya, a protekcjonizmu Lista. Nie miejsce tu na szersze referowanie poglądów ekonomicznych Wiszniewskiego przedstawionych w wymienionych korespondencjach. Uczynimy to w przygotowywanej monografii. Pragniemy wskazać, że omawiany filozof jasno zadeklarował się jako zwolennik doktryny Lista, choć swego mistrza nie wymienił nigdy imiennie. Za Listem przemawia także przejęty od niego schemat rozwoju społeczno-gospodarczego.

W przeciwieństwie do partii rozprawy poświęconej filozofii, część dzieła za-tytułowana *Szkic biograficzny i Aneks* nie wnosi nic nowego do dotychczasowego stanu badań nad Wiszniewskim, a nawet przez podawanie wiadomości przestarzałych i błędnych zaciemnia obraz. Autor, choć sam raczej nie badał materiałów archiwalnych Archiwum UJ, lwowskiego i innych, sugeruje jakoby właśnie na nich oparł swoją biografię Wiszniewskiego, popełniając przy tym zabawne pomyłki. Wynikły one przede wszystkim z nie dość uważnej lektury pracy Marii Polackówny *Michał Wiszniewski*, z której J. Bańka więcej korzystał i w inny sposób niż to zostało w jego książce zaznaczone.

Nie uzasadnione jest chyba przypisywanie Wiszniewskiemu rozprawy *On Moral Philosophy*, jak to zrobiła M. Polackówna, a za nią inni. Autor *Historii literatury* poza *Sketches and Characters* nigdy nie napisał nic po angielsku. Jest to zapewne rozprawa H. G. Macnaba, tak jak i inne angielskie dysertacje rękopiśmienne znajdujące się w papierach Wiszniewskiego. Informacje uzyskane z Anglii zdają się potwierdzać tę wersję, a i w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie znajduje się list Wiszniewskiego świadczący o dużym zainteresowaniu Macnabem i literackich związkach obu uczonych.

Gołosłowna jest opinia J. Bańki o stosunku J. Śniadeckiego do rozprawy filozoficznej Wiszniewskiego (s. 33 i nast.). Odnaleziony przez nas list tego filozofa do Adama Czartoryskiego wskazuje na coś wręcz przeciwnego. Wiele cennego materiału do ustaleń J. Bańki przyniosłby raport Wiszniewskiego o jego studiach w Anglii i planach filozoficznych. Niestety nie dotarł do niego autor, mimo że jest on łatwo dostępny w Bibliotece Czartoryskich. Nie wykorzystał też *Praelectiones in Lyceo Volhynensi*, zawierających prospekt wykładów Wiszniewskiego w Liceum Krzemienieckim.

O wiele istotniejszą sprawą rzutuącą na inne zagadnienia jest mylne przypisywanie Wiszniewskiemu rozprawy filozoficznej o Spinozie. Rozprawa ta, napisana przez niego własnoręcznie, znajduje się w jego papierach, lecz nic nie wskazuje, aby była jego własnym tworem. Styl i sposób ujmowania problemów filozofii Spinozy zdaje się mówić, iż jest to tłumaczenie z ówczesnych opracowań. Tak też jest w rzeczywistości. Wystarczy prześledzić filozoficzną literaturę niemiecką do lat trzydziestu XIX w., by stwierdzić, że rozprawa została dosłownie przełożona z W. G. Tennemanna *Geschichte der Philosophie*, t. 10, Leipzig 1817, ss. 389—482. Można przypuszczać, że również i dalsza rozprawa o Sekstusie Empiryku, przypisana przez J. Bańkę i innych badaczy Wiszniewskiemu, nie jest chyba jego oryginalnym studium.

Czy można mówić o uczestnictwie Wiszniewskiego w powstaniu listopado-

wym, jak to zrobili G. Korbut, M. Polackówna, a za nią J. Bańka? Wydaje się że nie. Sam przecież pisał o tym w sensie negatywnym do Adama Czartoryskiego w 1831 r., a i komisja śledcza za jedyne jego przestępstwo uznała samowolny wyjazd z miejsca zamieszkania (Bibl. Ossolineum rkps 3094, kopia *prigowora*).

Autor wspomina o niedostępności programu z historii (s. 51), który Wiszniewski złożył w Uniwersytecie celem otrzymania katedry historii. Program ten jest osiągalny w rkpsach 949/234 i 946/24 Biblioteki Jagiellońskiej, z których jakoby J. Bańka miał korzystać. Przypisuję też Wiszniewskiemu rozprawkę *O nauce z ksiąg* (s. 54) zamieszczoną w programach popisów Liceum św. Anny. M. Polackówna wyraziła się o niej bardzo ostrożnie, zaznaczając, iż rzecz ta przypomina stylem pióra Wiszniewskiego. W świetle materiałów Archiwum m. Krakowa i Woj. Krakowskiego GLN-19 nr 71, należy odrzucić autorstwo Wiszniewskiego. W aktach licealnych jako autor tego szkicu występuje Kowalski. Omawiając działalność Wiszniewskiego jako dyrektora Liceum św. Anny (za M. Polackówną, choć nie z jej znajomością problemu) kreuje J. Bańka nowe postacie zaludniające jedynie jego pracę. Tak np. na s. 54 pisze o podręczniku historii skreślonym przez S. Pawlickiego, gdy chodzi o znanego wówczas Sawickiego.

Na dalszych stronach (s. 57) konstatuje ożywienie przez Wiszniewskiego działalności Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Pogląd ten jest zupełnie nieuzasadniony. Autor *Historii literatury polskiej* opracował zaledwie trzy rozprawy dla Towarzystwa przez całe kilkanaście lat członkostwa (1831—1848). Nie zawsze też uczęszczał na jego posiedzenia.

Uproszczeniem jest stwierdzenie (s. 58), jakoby podstawą dla Wiszniewskiego do napisania *Historii literatury polskiej* były „rękopisy znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej, wycinki z gazet, wydawnictwa emigracyjne itp.”. A gdzież setki drukowanych utworów literackich, które badał źródłowo i sprowadzał od Tytusa Działyńskiego?

Nieporozumieniem jest konstatacja J. Bańki (s. 61): „Po powrocie do kraju wydaje siódmy tom *Historii literatury polskiej* i coraz to nowe dzieła pomocnicze historii. Są to prace napisane w języku włoskim, bądź o Włoszech”. Wiszniewski nigdy nie wydał żadnych dzieł pomocniczych do historii, ani nie napisał żadnych prac po włosku — z wyjątkiem opracowanego wspólnie z synem, i to o wiele lat później, bo we Włoszech, *Programma di una Banca Ipotecaria*. Był to projekt Ziemskiego Tow. Kredytowego, który Wiszniewski przedstawił C. Cavourowi nie sam (s. 75), a wspólnie z synem.

Nie ma natomiast sensu podawać w wątpliwość fakty bezsporne, jak np. wypisy angielskie Wiszniewskiego (s. 76). Wypisy te rzeczywiście on opracował i jeszcze obecnie znajdują się we Lwowie.

*Myśli o ukształceniu siebie samego* napisał Wiszniewski nie na rok przed śmiercią (s. 77), a o wiele wcześniej — w 1862 r., jak opiewa karta tytułowa drukowanego tego dzieła. W liście do A. J. Zawadzkiego z 28 X/9 XI 1857 (Bibl. Jag. rkps 4843) już wówczas proponował Wiszniewski sprzedaż *Myśli* wspomnianemu wydawcy.

Więcej jeszcze nieporozumień zdarza się w aneksie. Pomijam mniejsze, wskazując istotniejsze. Dowiadujemy się więc z zestawienia, że J. Muczkowski wydał T. Czackiego *Obronę Zygmunta Augusta* (s. 350), co nigdy nie miało miejsca. Bańka przypisuje Wiszniewskiemu artykuł w „Nowej Polsce” nr 8 podpisany W. (nr 2, s. 353), który wyszedł zapewne spod pióra Piotra Wysockiego, jako że wchodził on do redakcji. Inne artykuły z okresu powstania listopadowego podane za M. Polackówną przy dokładnym zbadaniu okazują się raczej pióra nie Wiszniewskiego — np. artykuł podpisany *Livius* wskazuje na kogoś pochodzącego z Litwy. Z ogromnego zestawu artykułów bezimiennych tylko parę mogłoby być



pracami Wiszniewskiego, a poświadczony źródłami jest tylko jeden: *Sen na jawie*, oraz zredagowanie tekstu dla „Jutrzenki”. Przypisuje natomiast J. Bańka Wiszniewskiemu artykuły, o których dawno wiadomo, że są np. Karola Libelta, K. Wł. Wójcickiego. Tak np. chce, by Wiszniewski był autorem recenzji dzieł Platona (nr 9, s. 354), gdy wiadomo, iż recenzję tę napisał K. Libelt i że znajduje się ona w jego *Pismach pomniejszych*, t. 1, Poznań 1851, ss. 271—280. Podobnie czyni Wiszniewskiego autorem szkicu *Włochy (z obrazów starodawnych)*, (nr 16, s. 355 i nast.). Rzecz ta zamieszczona została w „Orędowniku Naukowym” nr 44—45, Poznań 1842. Dla wykazania autorstwa Wiszniewskiego J. Bańka każe nawet zmartwychwstać pocziwemu pamiętnikarzowi J. Kitowiczowi i pisać *O Ponińskim*, gdy wystarczy przeczytać spis treści odpowiednich numerów „Orędownika”, aby zobaczyć autora w osobie K. Wł. Wójcickiego. Potwierdza to zresztą dzieło wspomnianego pisarza *Włochy. Obrazy starodawne*, t. 2, Warszawa 1843, gdzie rzeczony artykuł powtórnie jest umieszczony na ss. 129—151.

J. Bańka czyni też Wiszniewskiego (nr 23, s. 357) tłumaczem książki Sylvia Pellico *O powinności człowieka*, nie bacząc na to, że autorem jest Maciej Wodzyński i że historia literatury już dawno tę sprawę wyjaśniła (por. artykuł G. Korbuta w *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 7 z 1911 r., s. 165).

Zbiory rapperswilskie przewiezione do kraju uległy zniszczeniu podczas wojny, autor jednak podaje, że znajduje się w nich *Historia jezuitów* Wiszniewskiego (nr 1, s. 358). Tak samo komedia *Plotki* (nr 11, s. 359) ma się znajdować w Archiwum Przeździeckich, chociaż spłonęła z biblioteką podczas II wojny światowej. Przepisuje także J. Bańka z rozprawki G. Korbuta bez powołania się na niego wiadomość, jakoby korespondencja Wiszniewskiego z Łukaszewiczem i Poplińskim znajdowała się w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (s. 360), gdy wiadomo, że i ona przepadła wraz z innymi zbiorami Towarzystwa w II wojnie światowej.

Nie istnieje również w ogóle czasopismo „Przegląd Powstańczy” (s. 368), w którym J. Bańka poleca szukać artykułu Załęskiego o *Historii jezuitów* Wiszniewskiego. Na karb chyba drukarni policzyć trzeba nieustanne przekręcanie w całej pracy nazwiska J. Wępsięcia na Wapsięcia.

Wytknięte uchybienia dotyczą przede wszystkim pomocniczej części dzieła i nie ujmują istotnej wartości tym partiom pracy, które referują problematykę filozoficzną i stanowią cenny wkład autora do badań nad historią polskiej filozofii.

Julian Dybiec

Jean Duvignaud, *Durkheim — sa vie, son oeuvre, avec un exposé de sa philosophie*. Presses Universitaires de France, Paris 1965, ss. 112.

We wstępnej części biograficznej autor tej niewielkiej rozprawy wydobywa dramatyczne momenty historii Francji, które miały miejsce w ciągu życia Emila Durkheima. Klęska Sedanu, Komuna Paryska, afera Dreyfusa, wreszcie wojna 1914 r. — przeorały polityczną, społeczną i kulturalną rzeczywistość Francji. Problemom, jakie się zrodziły, musiało stawić czoło ówczesne pokolenie. Tym więcej zaangażowany był w tę problematykę ktoś obdarzony szczególnym wyczuleniem na sprawy społeczne: *L'inquiétude sociologique est contemporaine des révolutions et des crises*. Ów niepokój i odpowiedzialność za los społeczeństwa francuskiego był jednym z najważniejszych bodźców twórczości Durkheima.

Twórczość ta zmierzała nie tylko do ujęć teoretycznych, wyjaśniających za-